Nr. 108 | Kraków, sobota 13 maja 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Manewr wyborczy p. Lea.

Przeciw rozstrzygnięciu namiestnictwa, zatwierdzającemu odłączenie 587 wyborców z ulic Zielonej, Jasnej, Sebastyana, Gertrudy, Starowiślnej i Dietlowskiej od okręgu Wesoła i przyłączenie ich do Stradomia, został wniesiony rekurs do ministerstwa, w którym udowodniono, że **namiestnictwo zostało fałszywie poinformowane przez magistrat krakowski** co do faktycznego stanu rzeczy.

Oto ważniejsze ustępy rekursu:

„Jakkolwiek w dniu 8 kwietnia 1911 r. (w dniu rozpisania wyborów) stan rzeczy pozostał tensam, co w r. 1907, że mianowicie zarządzenie ministerstwa skarbu jeszcze nie zostało wykonane, nie miał magistrat cierpliwości zaczekać ze zmianami do przyszłych wyborów, lecz uzurpował sobie prawo odpowiedniego korygowania list wyborców przed wszystkiemi innemi władzami i jeszcze przed ukończeniem prac dotyczących zmiany, a zatem przed rzeczywistem przeprowadzeniem zmiany granic.

A przytem pozwolił sobie magistrat złożyć namiestnictwu sprawozdanie, że wszystkie te zmiany już zostały wprowadzone w życie, tak, iż wszystkie władze urzędują na podstawie nowej zmiany!

To sprawozdanie, które stanowi istotną podstawę zaczepionego reskryptu namiestnictwa, jest **zupełnie nieprawdziwe** i musimy się wprost zapytać, czy w państwie konstytucyjnem jest to dopuszczalne, ażeby władza składała **sprawozdanie, które okazuje się fałszywem** każdemu, kto poprostu zajrzy do ksiąg i aktów dostępnych publiczności.

Jak „wszystkie te władze“, włącznie z magistratem urzędowały w tym względzie jeszcze po 8 kwietnia 1911, ba, nawet i po rozpoczęciu terminu reklamacyjnego, zilustrujemy tu na przykładzie. Takich przykładów moglibyśmy przytoczyć przeszło 50 na podstawie aktów i dat każdemu dostępnych.

W dniu 30 kwietnia, a więc w 22 dni po rozpisaniu nowych wyborów, sporządzono w krakowskim urzędzie ewidencyi katastru podatku gruntowego następujące podanie L. 276 do krakowskiego sądu krajowego: „W załączeniu przesyła się do urzędowego załatwienia odpis arkusza zgłoszeń Nr 5/910 gminy miasta Krakowa dzielnica VI“. Podanie to własnoręcznie podpisał szef biura c. k. starszy geometra Kalinowski. Przedmiotem podania była realność położona przy ulicy Sebastyana, która w myśl treści listy wyborczej z 8 kwietnia 1911 ma należeć do dzielnicy VII, a która dnia 30 kwietnia 1911 i później jeszcze, jak wykażemy, przez wszystkie urzędy traktowana była jako należąca do dzielnicy VI. Mianowicie podanie to wpłynęło do sądu krajowego 3 maja 1911 (już po rozpoczęciu terminu reklamacyjnego) i otrzymało liczbę sądową Nr VII 31/11 (Tab. L. 3028). Na tem podaniu umieścił natychmiast dyrektor hipoteki Kamiński, po wglądnięciu w treść podania i w księgi hipoteczne, względnie w mapy, następujący dopisek urzędowy: „stan hipoteczny jest tensam, co dotychczasowy stan katastralny.“ A zatem jeszcze po dniu 3 maja 1911 był stan hipoteczny i stan katastralny ulicy Sebastyana "dzielnica VI", podczas gdy magistrat, rzecz szczególna, już 8 kwietnia wynalazł dla tej ulicy dzielnicę VII u "wszystkich urzędów“. Zgodnie z tym dopiskiem urzędowym załatwił to podanie radca wyższego sądu krajowego Gutowski na podstawie uchwały senatu sądu krajowego i uwiadomił o tem załatwieniu: 1) ewidencyę katastru w Krakowie i 2) magistrat miasta Krakowa. Załatwienie to z 3 maja 1911 zostało też pod pozycyą 8 karty A) L. 1216 w publicznych księgach hipotecznych zanotowane w następującem brzmieniu: L. 3028, 3/5. 1911. Na skutek arkusza zgłoszeń Nr 5/1910 gminy miasta Krakowa dzieln. VI zapisuje się, że parcela katastralna 278/1 została wykreślona i powstała nowa parcela budowlana 2842“. Na załatwieniu sądowem czytamy następujący dopisek urzędowy: „należy wciągnąć w wykaz zmian mapy“. Szło tu o to, że właściciele parceli budowali na niej w r. 1910 nowy dom, co wymagało zmiany w katastrze. Zmianę tę przedsięwzięto na podstawie nowego pomiaru.

Urzędnik katastralny zjawił się mianowicie 4 listopada 1910 na parceli, zanotował sobie stan dotychczasowy i stan zmieniony i sporządził szkic, który dołączono do arkusza zgłoszeń. Szkic ten ma datę: „Kraków w kwietniu 1911“. Tytuł tego szkicu brzmi: „Szkic do arkusza zgłoszeń L. 5/910 gminy m. Krakowa dzieln. VI“. Podpisany jest ten szkic przez c. k. starszego geometrę Kalinowskiego. Arkusz zgłoszeń ma urzędowy napis: „Nr. 5, rok 1910. Okręg podatkowy Kraków. Gmina Kraków. Dzielnica VI. L. ark. wł. 1776“. Dalej czytamy: „ten arkusz zgłoszeń został sporządzony przez urzędnika pomiaru katastralnego 4 listopada 1910“.

Widzimy więc, że wszystkie władze: katastér, hipoteka, sąd, magistrat, władza podatkowa itd. przyjmują oznaczenie dzielnica VI, że wszystkie zmiany aż do ostatniego czasu są notowane w starych mapach i w starych wykazach itd.

Nowe parcele przy ulicy Sebastyana notuje się aż do dziśdnia w dzielnicy VI Wesoła.

W świetle tego przykładu można nazwać osobliwem sprawozdanie magistratu do namiestnictwa, stanowiące podstawę zaczepionego reskryptu.

Skoro więc do dziśdnia zmiana obszaru granic nie jest przeprowadzona u żadnej władzy, jak można przyjąć jako dopuszczalne, by z okazyi wyłożenia list wyborczych traktowano rozpoczętą dopiero akcyę jako coś gotowego, i żeby zarządzoną zmianę uważano za dokonaną?“

Powyższy ustęp rekursu wykazuje, na jakiem kłamstwie opiera się manewr wyborczy p. Lea.

87 = 14.

Niewątpliwie z konstytucyi austryackiej zapożyczył sobie carat swój § 87, dający rządowi możność poza plecyma Izb prawodawczych przemycać różne ustawy. Ów § 87, tak jak austryacki § 14, brzmi napozór dość racyonalnie: daje rządowi możność działania w wypadkach, nie cierpiących zwłoki, a powstałych w czasie, kiedy parlament nie funkcyonuje, a momentalnie zwołać go niepodobna...

Carat, kopiując ową ustawę, żywcem przeniósł nad Newę i jej wyhodowane w Wiedniu nadużycia i jej w oczy bijące spaczenia... Czytelnicy znają postąpienie Stołypina w sprawie ziemstw na Litwie i Ukrainie; wiedzą z depesz, iż w Radzie państwa (Izbie wyższej) uzyskał był Stołypin wotum nieufności za nadużycie § 87, że to samo powtórzyło się teraz w Dumie, co tem znamienniejsze, ileże Duma — w przeciwieństwie do Rady państwa — większością głosów zgadzała się na rządowy projekt ziemstw.

Mimo to — w owej Rosyi — w tym kraju nadużyć, w tej ziemi obiecanej wszelkiego bezprawia, w tym caracie, gdzie chlebem powszednim są stany wojenne, pogromy, wojskowe ekspedycye karne — zaprotestowały ławą — jej Duma i jej Rada państwa, oba ciała prawodawcze, choć zgangrenowane w większości swych czynowniczo-czarnosecinnych członków!

Ta licha, bo przez rząd przebrana reprezentacya, zdobyła się na taki protest, na jaki się zdobyć nie potrafiła i nie czuła potrzeby reprezentacya austryacka! W Dumie mógł kadet Makłakow sprecyzować postąpienie Stołypina, który sztucznie przez zawieszenie sesyi wywołał był nieobecność Dumy i Rady państwa, aby się uchylić z pod ich kontroli, jako podobne do czynu rekruta, który sam się kaleczy, aby tym oszukańczym manewrem uwolnić się od obowiązku służby wojskowej. I głosowanie późniejsze wykazało, że argumenty nienawistnego reakcyonistom kadeta jednakże przeważyły, i że ta Duma mimo jej niewątpliwie fatalnego, arcy-zaplugawionego składu, spisała się bardziej po obywatelsku, niż burżuazyjne manekiny w parlamencie wiedeńskim, które nawet swym przedstawicielom pozwoliły pozostać w gabinecie Bienertha.

Pytamy, jak po takiej lekcyi, na którą nawet w Rosyi się zdobyto, wygląda imćp Głąbiński, podpierający za zgodą Koła swoją personą § 14!

Jako obywatel mniejszą wykazał wartość nawet od różnych stupajków, którzy w obronie swej pseudo-konstytucyi, poobtłukiwanej ze wszystkich stron nahajką rządową, przecież stanęli, i w których tępych mózgach przecież zamigotało jakieś poczucie prawa, bo powtarzamy, większość Dumy nie składa się z Rodiczewów, lecz z lichoty.

I tej lichocie danem jest wyciskać rumieniec na obliczu burżuazyjnych parlamentarzystów austryackich, stawiać ich na niższym szczeblu obywatelskości!

* * *

Wotum nieufności w Dumie.

Większością 202 głosów przeciwko 82 przyjęła Duma następującą formułę październikowców, potępiającą nadużycie przez Stołypina § 87 (równoznacznego z austryackim § 14):

„Uznając, że prezes Rady ministrów, przedstawiając do cesarskiego zatwierdzenia protokół Rady ministrów co do przedsięwzięcia zarządzenia o wprowadzeniu ustawy ziemskiej z 25 czerwca 1890 roku w guberniach: witebskiej, wołyńskiej, kijowskiej, mińskiej, mohylowskiej i podolskiej, pogwałcił § 87 praw zasadniczych i przez to po-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Przedruk wzbroniony.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

108)

(Dokończenie).

Zacząłem całować drogie maleńkie jej rączki, chcąc pokryć ogarniające mnie nieznane jakieś wzruszenie.

— Ostatni, ostatni raz — szeptałem drżącym głosem. — Nie będę więcej widział ciebie, ani tego promiennego słońca miłości. Twarda i pewna moja droga, ale świeci jej inne światło, zimne i bezlitosne. Pójdę nią, pójdę i iść będę, aż — jak mówi twój ulubiony Wyspiański — „krew do ust pocznie chlustać ze znużenia“, wtedy padnę, a pożegna mnie jedna, daleka łza, droższa nad życie, może nad cały świat. Nie wrócę, bo to już nie byłbym ja, i ty tego nie chcesz, chcieć nie możesz. Bądź szczęśliwą, staraj się zapomnieć — czas, to wielki lekarz... Bywaj, muszę uciec stąd, bo oszaleję chyba, bywaj, jedyna, cudna moja...

Wybiegłem z przedziału. Pociąg właśnie stał na jakiejś stacyi, wyskoczyłem więc na peron i nie oglądając się wpadłem do budynku stacyjnego. Nie słysząc i nie widząc niczego, przesiedziałem parę godzin; ze stanu odrętwienia zbudził mnie dopiero jakiś kolejarz, pytając o bilet czy coś podobnego. Następnym pociągiem wyjechałem dalej — i nigdy więcej już nie spotkałem się z Wierą. Raz tylko, w dwa lata później, przypadkowo zetknąłem się w Rosyi z jej znajomym. Mówił, że żyje, że ma wielu wielbicieli itd. O więcej pytać nie chciałem, prosiłem tylko, by oddał jej moje pozdrowienie.

Przez cały czas trwania rewolucyi rosyjskiej byłem na Syberyi, w moich rodzinnych stronach. Co i jak robiłem — nie miejsce tu o tem mówić, zresztą to nic nie ma do rzeczy. Nie zginąłem jednak, choć nie bardzo dbałem o życie. Warunki wygnały mnie na długo za granicę. Nie mogłem przyzwyczaić się do życia na emigracyi, bezczynność i stary mój ból żarły mi ciało i duszę. Postanowiłem zamknąć kartę swego życia — i zaciągnąłem się do légion étrangère. Teraz widzę, że oszukałem samego siebie. Wrócę do Rosyi, do Polski naszej — choć tam może gorzej jeszcze mi będzie... Nie wiem, czy znajdę gdzieś w świecie ucieczkę przed sobą samym, ale stąd uciec muszę, na próbę, na ostatnią próbę... A, wiecie — zawołał po chwili milczenia — ta Hiszpanka z winiarni, tak była podobna do... Wiery, tak bardzo była podobna! Stąd całe zajście... i moja długa opowieść...

— Dzień! słońce wstaje! — zawołał Bertoud. — Wróćmy do koszar, trzeba odpocząć po nieprzespanej nocy, wam, Rien, tembardziej. Chodźmy — dodał, wstając.

— — — — — — — — — —

W kilka miesięcy później ku niewielkiej stacyi kolejowej w Sidi-Bel Abbès wlokło się dwóch ludzi. Jeden z nich, w mundurze legionisty, zdawał się być bardzo przygnębionym i krótko odpowiadał na pytania cywilnego towarzysza.

— Ot, szkoda — mówił cywilny — szkoda wielka chłopa, taka dzielna, nieustraszona dusza to była. Razem bylibyśmy dziś wyjeżdżali. Biedak, tak cieszył się tą ostatnią deską ratunku. Pamiętacie ów wieczór na Djebeli koło Colomb Béchar i „pieśń o sokole“? Jego to „wichry wszechwładne“ zmiażdżyły na skałach życia. Żal mi go, serdeczny żal! A wy, Bertoud, nie dacie namówić się na wyjazd z tej przeklętej legii?

— Ja? — odrzekł zapytany — dokądże ja wrócę? nie wiecie, kto jestem. Plewat' na świat cały, tutaj zgnić muszę, choćby życie przez trzy terminy służby przeciągnęło się. Jam nie sokół, mnie kochanka, jak Rien'a, ani sprawy osobiste, jak was, Dieu, nie ciągną do Europy. Plewat'! Szkoda mi tylko, że nie wyjeżdżacie we dwóch, jak była umowa.

W pobliżu, za rogiem ulicy, zajaśniały nagle światła stacyjne. Dwaj idący stanęli i zaczęli się żegnać.

— Bywajcie, Bertoud!

— Bywajcie, Dieu! Pójdę jeszcze za wami zobaczyć, czy was planton nie zcapi na stacyi. Bywajcie, szczęśliwej podróży, camerade!

W kilka minut potem północny pociąg kuryerski całą siłą pary unosił uciekiniera. Odprowadzający go żołnierz długo patrzył w ślad za niknącemi w dali światełkami wagonów, i, kiedy te znikły, machnął niedbale ręką, mrucząc „naplewat'“, poczem poszedł swym zwykłym, powolnym krokiem do koszar.

— — — — — — — — — —

W jednem z większych, portowych miast południowej Francyi, w „l'Hôpital militaire“ jest klatka z przybitym z boku napisem: „Rien, légionnaire“. Siedzi w niej wychudły, brudny i zarośnięty człowiek z bezmyślnie srogim wyrazem na twarzy, bijący wciąż po ścianach i podłodze niewidzialne dla nikogo węże. Wystarczy dwóch słów, których często używają dozorcy dla zabawienia się nieszczęśliwcem: „voilà serpent!“ aby zerwał się z tapczana i z wściekłością deptał i rwał każdy skrawek papieru lub sznurka, który rzucają przez kraty. Gdy jest spokojny, twarz mu ściąga się tak wielkim i wyraźnym bólem, zastygłym widać na niej w ostatnią chwilę życia myśli, że nawet obyci z chorymi dozorcy odwracają się od niego z trwogą i szepczą: „diable, quoi?“ Ktoś, rozumiejący po rosyjsku, gdyby wsłuchał się w cichy głos, dający się słyszeć czasem z klatki waryata, rozróżniłby kilka zdań, łączonych bez związku, z których jedno bywa częściej od innych powtarzane:

„Szaleństwu mężnych śpiewamy pieśń!“

. . . .

pełnił akt nielegalny, oraz uważając zakomunikowane przez niego wyjaśnienie za niedostateczne — Duma państwowa przechodzi do spraw bieżących".

Charakterystycznem jest, iż nadużycie § 87 krytykował nawet Puriszkiewicz.

P. Głąbiński — Słowianin.

Organ czeskich urzędników kolejowych w Pradze doniósł przed kilku dniami, że z okazyi słynnej podróży inspekcyjnej ministra kolei p. Głąbińskiego do Czech, była u niego deputacya tych urzędników i przedłożyła mu żądanie o większe uwzględnienie języka czeskiego, szczególnie w obradach utworzonych przy dyrekcyach komisyi personalnych. Deputacya wskazała na to, że komisya personalna przy dyrekcyi w Pradze od 2 lat nie odbyła żadnego posiedzenia, ponieważ dyrekcya odmówiła przyjmowania wniosków w języku czeskim. P. Głąbiński miał, jak organ powyższy donosi, przyrzec postarać się o uwzględnienie języka czeskiego, co byłoby przełamaniem dotychczasowego uprzywilejowanego stanowiska języka niemieckiego jako „Dienstsprache".

W ślad za ogłoszeniem tem przyszło natychmiast zaprzeczenie. Mianowicie jeden z wysokich funkcyonaryuszy kolejowych, który — jak twierdzi — był obecny przy przyjęciu deputacyi, podaje w „N. fr. Presse", że minister żadnego przyrzeczenia co do uwzględnienia języka czeskiego nie dał, że mówił tylko ogólnikowo o potrzebie reformy instytucyi komisyi personalnych, i że wogóle nie zamierza wprowadzić żadnych reform, któreby uszczupliły w czemkolwiek język niemiecki jako służbowy.

Mamy więc stwierdzenie faktu, co do którego nikt znający cokolwiek stosunki, nie mógł mieć wątpliwości. Wiedzieliśmy, że minister, choćby tak „narodowy" jak p. Głąbiński, nie jest w stanie ograniczyć panoszenia się języka niemieckiego, bo to koliduje z żądaniami sfer wojskowych, które — tak samo przy żandarmeryi i poczcie — ze względów centralistycznych obstają przy nieograniczonem panowaniu języka niemieckiego. Poruszamy tę sprawę tylko z tego powodu, aby wskazać, że p. Głąbiński mógłby przynajmniej na tych polach, które z aspiracyami wojskowości nie mają żadnej styczności, zapewnić językowi polskiemu należne mu prawa, co i ze względów praktycznych byłoby wskazanem.

Gdy na skutek układów centralnej organizacyi kolejarzy z ówczesnym ministrem kolei Derschattą zaprowadzono komisye personalne i wydziały robotnicze, wybrano do nich — mówimy tu o Galicyi — wyłącznie kolejarzy zorganizowanych, którzy w komisyach i wydziałach tych mieli podnieść żądania reprezentowanych przez nich kategoryi służbowych. Rzecz jasna, że z Galicyi nie wybrano Niemców, tylko Polaków i Rusinów, którzy nie władają i nie są obowiązani na tyle władać językiem niemieckim, aby w nim przedstawiali swe wnioski. Tymczasem komisye i wydziały te urzędują tylko po niemiecku, i wskutek tego wartość ich spadła prawie do zera. Obstawanie przy niemczyźnie doprowadza do komicznych często sytuacyi; między innymi piszący te słowa, miał przed rokiem następujące zajście:

Do wydziału robotniczego przy dyrekcyi krakowskiej należy robotnik kolejowy z pod Tarnowa, noszący piękne nazwisko polskie, człowiek nie rozumiejący ani słowa po niemiecku, co u chłopa z pod Tarnowa nie jest niczem nadzwyczajnem. Z jednego z ostatnich posiedzeń wydziału robotniczego przysłała mu dyrekcya krakowska kilkuarkuszowy protokół w języku niemieckim i człowiek ten był w rozpaczy, gdyż nic z tego nie rozumiał i nie był wskutek tego w możności zdać robotnikom, którzy go wybrali, sprawozdania z posiedzenia. Czy na tem polu nie mógłby p. Głąbiński przeprowadzić reformy? Czy koniecznem jest, aby chłop polski dlatego, że pracuje na kolei, był pozbawiony możności wykonywania swego prawa, zagwarantowanego mu rozporządzeniami ministeryalnemi, prawa rozumienia tego, w czem z obowiązku bierze udział?

Albo inna sprawa, rzucająca jaskrawe światło na głośną przed rokiem akcyę „odniemczenia stacyi krakowskiej". Gdy kolej północna była jeszcze przedsiębiorstwem prywatnem, którem rządzili kapitaliści wiedeńscy, wolno było personalowi niższych kategoryj w Krakowie i na stacyach po Dziedzice zdawać egzaminy (przeważnie szyberskie) przed komisyą, która przyjeżdżała z Morawskiej Ostrawy do Krakowa, w języku polskim i uczyć się z podręczników polskich. Z upaństwowieniem kolei północnej nastąpiła zmiana: personal musi jechać na egzamin do Morawskiej Ostrawy, zdawać po niemiecku, a podręczników polskich używać nie można! Gdy personal stacyi krakowskiej, sami Polacy, żalił się na to pogorszenie przed bar. Banhansem, otrzymał odpowiedź, że tak samo dzieje się w dyrekcyi krakowskiej, która na odnośne zapytanie z Wiednia dała odpowiedź, że egzaminy odbywa w języku urzędowym, tj. niemieckim.

Tak w praktyce wyglądają „reformy językowe", obiecywane przez p. Głąbińskiego. Co zresztą mówić o jakichś reformach na korzyść personalu, kiedy nawet w sprawach czysto ludzkich panuje wyłącznie język niemiecki. Jak bowiem ze Lwowa donoszą, wydała tamtejsza dyrekcya 9-go maja okólnik do wszystkich stacyj z zawiadomieniem o chorobie p. Głąbińskiego, okólnik w języku niemieckim. — Donosi w nim o operacyi ślepej kiszki i o polepszeniu się stanu zdrowia ministra w „języku służbowym"... Czy to nie jest skandalem i czy wobec tego można przywiązywać jakąś nadzieję do przyrzeczeń ministra, którym zresztą z miejsca zaprzeczono?

P. Głąbiński może być wszechpolakiem; może być Słowianinem, ale języka polskiego na kolejach galicyjskich nie zaprowadzi, bo — milszą mu teka ministeryalna, niż wszystkie potrzeby i kolejarzy i kraju.

Ruch wyborczy.

Kraków, 12 maja.

Dwie aż deputacye prowadzone przez powiernika p. dra Lea Jana Kantego Federowicza zjawiły się u dra Lea, prosząc go — jak niegdyś Sobieskiego dla ratowania Wiednia i chrześcijaństwa — aby był tak łaskawym i kandydował w śródmieściu krakowskiem.

Jan Kanty Federowicz ma taką wprawę w robieniu wyborów, że nie byłby w kłopocie, gdyby mu polecono wybrać w Krakowie kół z płota, więc o p. dra Lea się z pewnością nie lękał, zwłaszcza że widuje się z nim trzy razy na dobę.

Chodziło tylko o specyalne podkreślenie, że jeżeli dr Leo kandyduje, to nie może zrobić tego jak każdy inny obywatel. Stąd cała uroczysta pompa delegacyi cechów (z chorągwiami?) i zwolenników najbliższych. Stąd odrazu „taniec milionów" wyfantazyowany dla Krakowa przez dra Leo, który w otwieraniu najszerszych horyzontów jest majster!...

Słyszeliśmy, że deputacya równocześnie prosiła gorąco także o kandydowanie najczystszego w Krakowie męża dra Doboszyńskiego na Stradomiu, a najmądrzejszego znowu p. dra Petelenza na Wesołej. Obaj do szerokich horyzontów dra Lea są najprzydatniejsi.

Jan Kanty proszący dra Lea o to, żeby nie gardził mandatem krakowskim, będzie wkrótce przez jednego z krakowskich malarzy uwieczniony. Obok uczty Wierzynka...

Posiedzenia Rady miejskiej w Podgórzu

odbyło się we czwartek 11 maja przy dość słabym komplecie. — Znaczną część posiedzenia wypełniły interpelacye. Prof. Przybylski poruszył sprawę przeszkód, stawianych przy budowie domu przy ulicy Łagiewnickiej (za wałem fortecznym) i barwnie opisał wypadek najechania wozu na... mur kościelny. W końcu zgłosił wniosek nagły, by Rada oświadczyła się za zakazem uczęszczania młodzieży do szynków. Wniosek jednomyślnie uchwalono. P. Gadomski domagał się wybrukowania chodnika przed domem, w którym mieszka. — Tow. dr Bobrowski interpelował w sprawie reformy pragmatyki urzędników i sług miejskich, w sprawie zorganizowania przez miasto wywozu popiołu i śmieci, w sprawie budowy domów mieszkalnych dla kolejarzy, w sprawie szykanowania przez policyę przekupnia Vogelhuta, któremu zabrano kosze z pomarańczami z powodu sprzedawania pomarańcz na moście, a zwrócono je dopiero po zapłaceniu 1 K grzywny, wytknął magistratowi, że z pominięciem Rady wydał opinię w sprawie podania o czwartą aptekę, mimo, iż opinię wydać musi Rada; postąpienie magistratu było tembardziej niewłaściwe, ileże w magistracie zasiada dwóch aptekarzy; dalej, podnosząc rosnącą wciąż drożyznę mięsa zapytał, czy burmistrz zamierza obecnie zwalczać drożyznę przez popieranie agrarno konserwatywnego kandydata z okręgu miejskiego z przeważającą ludnością ubogą. — Nakoniec poruszył szereg nadużyć, popełnionych przez magistrat przy układaniu i wyłożeniu listy wyborczej. W liście pominięto wielu ludzi, którzy po kilka lub kilkanaście lat mieszkają w gminie, natomiast pomieszczono nieboszczyków i szereg osób nie mających jednorocznej osiadłości. — Listę spisano bardzo nieporządnie, nie przestrzegając ściśle alfabetu, popełniając wiele błędów w nazwiskach.

Odpis listy kosztuje 50 koron, a w dodatku doręczono go w 4 dni po wyłożeniu listy, skracając w ten sposób okres reklamacyjny; tow. Bobrowski zapytuje burmistrza, czy skłonnym jest za przykładem Krakowa postarać się o przedłużenie terminu reklamacyjnego. Na policyi nie pozwalano wyborcom wglądać w listę wyborczą, aż dopiero wyborcy musieli sobie to prawo wywalczyć. W tych postępkach dopatruje się interpelant zapowiedzi szeregu sztuczek, mających przeprzeć z miasta kandydata prawicy narodowej.

Odpowiedź burmistrza na interpelacye odznaczała się zwykłą lakonicznością i wielu niedopowiedzeniami. Obiecał, że sprawa pragmatyki będzie załatwioną w tym roku, wywóz popiołu po uzyskaniu pożyczki zorganizowany, sprawa budowy domów kolejarskich ma być na dobrej drodze i zapewne już odeszła do ministeryum; postępek policyi z Vogelhutem był niewłaściwy (ale korony mu nie zwrócono!); usterki z listą wyborczą były, ale z winy starostwa, które kazało się spieszyć. W sprawie IV. apteki odpowie burmistrz na przyszłem posiedzeniu.

Następnie burmistrz kazał odczytać pismo ministeryum handlu w sprawie wybudowania przez miasto nowego gmachu na pomieszczenie poczty. Mimo iż gmina przyjęła wszystkie warunki i termin oznaczony przez ministeryum handlu, oferta gminy nie została przyjętą. Po dłuższej dyskusyi, do której p. Gadomski wprowadził wysoce niesmaczny ton osobisty, uchwalono wniosek tow. dra Bobrowskiego: Rada miejska wyraża ubolewanie z powodu nie przyjęcia oferty przez ministeryum handlu i oświadcza ponownie, iż obecny lokal jest na pomieszczenie urzędu pocztowego zupełnie nieodpowiedni, jak również wniosek inż. Rollego, domagający się otwarcia filii poczty w wschodniej części miasta.

Tow. dr Bobrowski zgłosił wniosek nagły, by magistrat zwrócił się do namiestnictwa z przedstawieniem i żądaniem, aby dla ochrony ludności przed rozpajaniem przedwyborczem zarządziło zamykanie szynków wieczorem w dni powszednie jak również w niedziele i święta przez cały dzień. Wniosek uchwalono, poczem dr Emilewicz, prezes komitetu wyborczego, popierającego dra Korytowskiego i syndyk Towarzystwa gospodnio-szynkarskiego, z krasomówstwem i dowcipem prowincyonalnego adwokata zwalczał ten wniosek, godząc się jedynie na zamykanie szynków w dzień i przeddzień wyborów. W obronie szynków wystąpił również dr I. Feuereisen. Po odpowiedzi tow. dra Bobrowskiego i inż. Rollego wniosek ponownie uchwalono.

Następnie załatwiono szereg spraw gospodarczych, udzielono subwencyi Przytulisku weteranów 1863/4 r. (50 K), akademickiemu kołu T. S. L. (50 K), III kołu T. S. L. (100 koron), wydano kilka opinii i uchwalono spensyonować inkasenta miejskiego p. Zajączkowskiego. Gdy miano przystąpić do wyboru czterech komisyj wyborczych, zażądał tow. dr Bobrowski, aby dla zapewnienia czystości wyborów wybrano do każdej komisyi jednego męża zaufania partyi socyalno-demokratycznej. Wniosek, poparty przez inż. Rollego, miał szanse przyjęcia, lecz zwolennicy Korytowskiego z dr Aronsohnem (dostawcą głosów żydowskich en gros) na czele zdekompletowali Radę. Tak więc sprawa będzie jeszcze raz przedmiotem obrad Rady, po poprzedniem obrobieniu radnych w komitetach obywatelskich. Galerya była szczelnie zapełniona robotnikami.

Przegląd społeczny.

Baczność assesorowie sądu przemysłowego w Krakowie! W dniu 14 maja odbędą się wybory delegata do rady przemysłowej z grona robotników zawodowo zorganizowanych. Krajowa Komisya zawodowa poleca kandydata tow. Leona Misiołka, drukarza z Krakowa, na którego prosimy solidarnie głosować.

Za Komisyę zawodową:
B. Jaroszewski. *Z. Żuławski.*

KRONIKA.

Kraków, 12 maja.

Nowiny krakowskie.

Rozprawa wyborcza. Sądził siebie samego na wczorajszej rozprawie wyborczej adjunkt krakowskiego starostwa p. Zaleski. On, który był naocznym świadkiem nadużyć popełnianych przez klerykałów, pod którego ochroną działy się owe nadużycia, przeciw którym wniesiony został protest, prowadził rozprawę, spisywał protokoły. A więc nadchodzą czasy, jakich historya nie pamięta i fakty takie nawet w Rosyi się nie praktykują, iż ten, który choćby rzekomo jest współwinnym nadużyć, przeprowadza rozprawę. Pytamy się, czyż w tym wypadku może być mowa o bezstronności, jaką kierować się musi każdy urzędnik, przeprowadzający dochodzenia. Wszak nie da się uwierzyć, by p. Zaleski napisał w protokole, że rozpoczął o 7 minut później głosowanie, a zamknął je przed czasem ogłoszonym, a więc potępił siebie, działającego wbrew przepisom ustawy.

To też tow. Sierdziński sprzeciwił się temu, aby p. Zaleski prowadził rozprawę wyborczą, na co tenże miał odpowiedzieć: p. Sobieraj, zastępca naczelnika gminy, zgodził się, bym prowadził rozprawę; a przecież p. Sobieraj to nie 120 wyborców, podpisanych na proteście, jakiem więc prawem on decyduje? A gdyby p. Zaleski choćby odrobinę myślał, toby musiał przyjść do przekonania, iż postępowanie jego obecnie jako przeprowadzającego rozprawę wyborczą było przeciwne ustawom zasadniczym.

Nic dziwnego, iż do rozprawy nie dopuszczono także mężów zaufania, aczkolwiek gmina wydelegowała p. Adamczyka, Janotkę Fr. i F. Golenia. Ale w zamian za to wezwano do rozprawy tylko 24 świadków, podczas gdy przy poprzedniej rozprawie przesłuchiwał komisarz p. Mięsowicz wszystkich podpisanych na proteście. Tym razem przybyli obaj Romanowscy, Sitkowie, braciszek Kruk, Miętka, Sobieraj, Jasiu Nowak, a więc wszyscy kandydaci klerykalni. Z podpisanych na proteście przybyło zaledwie 5, między nimi wezwano Piotra Franaszka, który twierdził, iż protestu nie podpisał. W rzeczywistości ten Franaszek nie podpisał protestu, a podpisał go inny również Piotr Franaszek z za dworu; zrozumiałe, dlaczego nie wezwano prawdziwego Piotra Franaszka ale tego, który Bogu ducha winien i o niczem nie wie. Osłabić protest takiem postępowaniem nie uda się tym panom, choćby przy oczywistej pomocy urzędnika. Znajdziemy po 13 czerwca forum, przed którem napiętnujemy postępowanie urzędników, prawnych analfabetów.

Zamach samobójczy. Wczoraj strzelił do siebie artysta malarz Tytus C. w mieszkaniu przy ul. Kilińskiego, a kula ugrzęzła w płucach. Ciężko rannego przewiozło pogotowie na klinikę chirurgiczną, gdzie dokonano operacyi.

Trup w Wiśle. Dnia 10 b. m. wyciągnięto z Wisły pod Płaszowem zwłoki mężczyzny w mundurze kolejowym; znaleziono przy nim 4 K 65 h i srebrny zegarek. Śledztwo wykazało, że jest to 25-letni Julian Orzeł, magazynier kolejowy w Płaszowie, syn dorożkarza w Podgórzu. Dnia 1 b. m. był w kościele, a w nocy miał — jak mówią — w podchmielonym stanie jakąś awanturę i od tego czasu zniknął. Śledztwo wykaże, czy zachodzi tu nieszczęśliwy przypadek czy zbrodnia.

Włamanie. Zeszłej nocy włamano się do mieszkania w domu przy ul. Swoboda l. 27 i skradziono gotówkę i pierścionki razem na 200 K. Jako sprawców aresztowano 15-letniego Piotra Rylskiego i 19-letniego Kazimierza Göbel.

O mężobójstwo. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawała Anna Dąbrowska, matka oskarżonej Adamczykowej. Jej zda-

niem córka przed poznaniem Duliana była porządną, dopiero pod jego wpływem zmieniła się na gorszą. Świadkowie Nicpoń i Wilgosz, którzy razem z Dulianem siedzieli w areszcie w Radłowie, zeznali, że Dulian przyznał się przed nimi, że uczył Adamczykową strzelać z rewolweru. Świadek dr Knauer z Radłowa zeznał, że jego wezwano do rannego Adamczyka. Żona i Dulian mówili mu, że się sam postrzelił. Gdy kazał im jechać po księdza, pojechali po tegoż, ale lekarza już nie wezwali. Dopiero wieczorem inny gospodarz zawiózł go do rannego, którego zastał konającego. Na drugi dzień dokonano operacyi, ale kuli z głowy nie udało się wyjąć. Wniosek obrony o przesłuchanie 12-letniej córki oskarżonej na fakt, że ojciec matkę bił, trybunał odrzucił.

Dziś po wywodach prokuratora i obrońców trybunał na mocy **jednogłośnego** werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok skazujący Adamczykową na **śmierć**, zaś Duliana na **10 lat** ciężkiego, obostrzonego postem więzienia za współudział dalszy w morderstwie.

Obrońca Adamczykowej dr Lewartowski zgłosił zażalenie nieważności; obrońca Duliana dr Gryziecki zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

— **Kurs Esperanta** rozpoczyna się w sobotę 13 b. m. o godzinie 7 min. 15 wieczorem w lokalu Towarzystwa „Esperanto", ul. Floryańska 39, II. p. Wpisy codziennie w godzinach wieczornych.

— **Ognisko nauczycielskie** urządza w niedzielę 14 b. m. wycieczkę do Tenczynka dla członków i gości przez nich zaproszonych. Odjazd z Krakowa o godzinie 1·42 po południu do Krzeszowic, odjazd z powrotem z Krzeszowic 9·11. Cena biletu tam i z powrotem III. klasą 1 K 80 h, II. klasą 2 K 80 h. Punkt zborny na dworcu kolejowym o godz. 1·15.

— **W „Związku"**, stow. żyd. młodzieży postępowej w Krakowie, Grodzka 71, II. p., odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem odczyt dra Henryka Grossmana p. t. „Historya gospodarcza żydów galicyjskich w dobie terezyańsko-józefińskiej (1772—1790)" (rozdział pracy pod powyższym tytułem, nagrodzonej na konkursie wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego).

— **Zgromadzenie przedwyborcze na Kazimierzu.** W niedzielę 14 maja b. r. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa budowy tanich domów w Krakowie, ul. Bocheńska 7, zgromadzenie przedwyborcze, na które stronnictwo niezawisłych żydów zaprasza wyborców z Kazimierza. Referenci: dr Adolf Gross, dr Ignacy Landau.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Nieznajomy tancerz" (popularne).

Sobota: „Pani Kasztelanowa" i „Okrężne" Korzeniowskiego (jubileusz p. Wolskiej).

Niedziela po południu; „Szklana góra" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Pani Kasztelanowa" i „Okrężne".

Poniedziałek: „Zaczarowane koło".

Nowiny lwowskie.

Proces studentów ruskich. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano Antoniego Sawickiego, dozorcę zakładów medycznych. Zaznaczył on, że 1 lipca opuścił chorą żonę i udał się pod rektorat, gdzie pełnił służbę. W korytarzu słyszał bicie szyb w sali III. Sekretarz uniwersytetu dr Jordan wysłał służbę do barykady, wstąpił sam na ławkę i uspokajał Rusinów. Na to jeden z nich uderzył laską o ławkę. Świadek chciał barykadę usunąć, ale Rusini nie pozwolili na to, więc cofnął się. Po chwili Rusini przeleźli przez barykadę i poczęli bić szyby w drzwiach. Jakiś mężczyzna uderzył świadka laską w piersi, a inny zamierzył się nań toporkiem. Pierwszy strzał padł wśród Rusinów. Wtedy ujrzał świadek stojącego na barykadzie wysokiego mężczyznę, w czarnem ubraniu, w kolorowej koszuli, z wyciągniętą w stronę rektoratu ręką, w której trzymał jakiś błyszczący przedmiot. Za nim stał drugi, który rzucał polanami. Podczas pierwszych strzałów ów pan w czarnym kapeluszu nagle zeskoczył z ławki i wnet upadł na podłogę i podpierając się rękami, raczkował. Co się stało dalej, świadek nie wie; słyszał tylko okrzyki: „Zabytyj!" Niebawem przyszła policya.

Przewodniczący: Czy z polskiej strony strzelał kto?

Świadek: Absolutnie nie.

Przew.: Czy kto z Polaków miał jaką broń?

Świadek: Stanowczo nie.

Przew.: Rzucono na pana podejrzenie, że pan strzelał.

Świadek: Absolutnie nie, myślałem o żonie i dzieciach, ale nie o bójce.

Wśród oskarżonych poznaje Ochrymowicza jako tego, który miał rękę podniesioną w stronę drzwi wahadłowych i trzymał jakiś błyszczący przedmiot. Poznaje też Stawycznego, który stał za Ochrymowiczem.

Oskarżeni przeczą.

Przewodniczący (do oskarżonego Semkiwa): Proszę pana, czy pańskie twierdzenia, że widział pan strzelającego woźnego, który zranił Leontowicza, odnoszą się do tego świadka?

Oskarżony Semkiw: Tak, to on.

Świadek: To jest nieprawda.

Rozprawę po godz. 3 przerwano do dziś.

Czynownik-zbrodniarz. Aresztowany przed niedawnym czasem były naczelnik rosyjskiej policyi w Suwałkach Pyżalski, wciąż jeszcze przebywa w aresztach policyjnych. Policya, która rozesłała na wszystkie strony zapytania, odnoszące się do osoby Pyżalskiego, znikąd jeszcze nie otrzymała wiadomości. Wobec tego pozostanie Pyżalski w areszcie aż do zupełnego załatwienia tej sprawy.

Z kraju.

Zasuspendowanie księdza ruskiego. Ks. Kornel Senyk, proboszcz w Bereznicy (pow. Żydaczów) i poseł na sejm, należący do partyi moskalofilskiej, został przez metropolitę Szeptyckiego zasuspendowany za sprawy sprzeczne ze stanowiskiem duchownego. Ks. Senyk, wybrany wicemarszałkiem powiatowym, nie otrzymał zatwierdzenia cesarskiego.

Wielki pożar wybuchł w nocy z 9 na 10 maja w Bukaczowcach (pow. Rohatyn), który zniszczył prawie połowę miasteczka. Spaliło się 40 domów i kilkadziesiąt budynków gospodarczych; jeden chłopiec spalił się, a 4 osoby odniosły rany od poparzenia.

Pożar fabryki. Z Opawy donoszą: Pożar zniszczył wczoraj fabrykę cukierków braci Krull. Zachodzi podejrzenie, że ogień był podłożony. Właściciele fabryki braci Krull aresztowano.

Ze świata.

O pożarze teatru w Edynburgu donoszą następujące szczegóły:

W nocy z wtorku na środę, już ku końcowi przedstawienia, powstał pożar w teatrze rozmaitości „Empire Palace Theater". Ogień pokazał się na scenie i natychmiast spuszczono żelazną kurtynę. Publiczność opuściła spokojnie salę teatralną, nie przeczuwając nawet, jakie jej groziło niebezpieczeństwo. — W przeciągu kilkunastu minut scena stanęła w morzu płomieni, które przedostały się do garderob artystów i wywołały szalony popłoch. Kilku artystów wyskoczyło oknem, kilku zginęło w płomieniach. W chwili, gdy na scenie wybuchnął ogień, znajdował się na niej słynny prestidigitor Lafayette z wielką trupą swoich aktorów i lwem. Przedstawiano sztukę pod tytułem „Narzeczona w klatce lwa". Nagle olbrzymi słup ognia strzelił w górę. Publiczność sądziła, że to jest ogień sztuczny, i gdy spuszczono kurtynę, opuściła spokojnie teatr. W ten sposób około 2000 widzów uniknęło katastrofy, nieobliczalnej w skutkach. Tymczasem za kurtyną na scenie rozgrywał się straszny dramat. Płonące dekoracye stały się piecem, w którym gromada artystów i artystek piekła się żywcem, narażona w dodatku na pazury i kły rozwścieczonego lwa. Jak się zdaje, wszyscy zginęli. Gmach teatralny sąsiaduje z ogromnymi domami mieszkalnymi, którym groziła katastrofa pożaru. Straż ogniowa zdołała jednakże umiejscowić pożar na tylnej części gmachu teatralnego, która wkrótce runęła, grzebiąc w gruzach kilka osób. Bardzo wielu ludzi odniosło poparzenia. Przyczyną pożaru ma być krótkie spięcie w przewodach elektrycznych. W pierwszej chwili po ugaszeniu pożaru wydobyto ośm zwłok, ale liczba ofiar musi być znacznie większa.

Nowe kradzieże ministeryalne w Paryżu. Jak donoszą dzienniki paryskie, sprawozdawca komisyi skarbowej Izby deputowanych, badając rachunki ministerstwa rolnictwa z lat 1907, 1908 i 1910, wykrył liczne usterki. Między innemi z kwot, wyznaczonych na popieranie hodowli bydła i uprawy roli, pewną część okrojono, a nie wiadomo, na co poszły te sumy. Dalej, podobnie jak w ministerstwie spraw zagranicznych, zaliczano wyższe pokrycia na wydatki, niż to było w rzeczywistości. W ten sposób sprzeniewierzono około miliona franków. Minister rolnictwa, piastujący swoją tekę dopiero od kilku miesięcy, oświadczył, że żaden z urzędników, należących obecnie do ministerstwa, nie brał udziału w tych nadużyciach. Dyrektor rachunkowości ministerstwa rolnictwa Cabaret oświadczył, że krytykę mogłyby wywołać tylko należytości, wypłacane urzędnikom za podróże. Podobno największych nadużyć miał się dopuścić zmarły dyrektor stadnin rządowych Hernez.

TELEGRAMY

z dnia 12 maja.

Pożyczka na podstawie § 14.

Wiedeń. Minister skarbu wdrożył rokowania z bankami, celem zaciągnięcia na bieżący rachunek pożyczki **75 milionów** na pokrycie **wydatków wojskowych.**

Pożyczka ma być wypłaconą już w przyszłym tygodniu. Wezmą w niej udział, obok banków wiedeńskich, także większe banki w krajach koronnych.

Fundusz melioracyjny.

Wiedeń. Rozporządzenie cesarskie z d. 6 maja 1911 r. w sprawie rozdziału subwencyj z państwowego funduszu melioracyjnego za r. 1911 przedstawia się dla Galicyi nader korzystnie. W roku bieżącym ma być bowiem użyta dla Galicyi na roboty melioracyjne kwota 2,474.437 K, co wynosi 23·35% sumy 10,769.397 K na roboty tego rodzaju w całem państwie przeznaczonej. Kwota ta jest o przeszło 600.000 K większa, niż ta, co była przeznaczoną na ten cel w Galicyi w roku przeszłym (1,864.871 K). Także stosunek procentowy udziału Galicyi w ogólnej sumie dotacyi dla całego państwa wzrósł z 19·54% na 23·35%.

Wybory sejmowe na Bukowinie.

Czerniowce. Wczorajsze wybory do sejmu z wielkiej własności dały następujący rezultat: 1 ciało wyborcze: Bejan (rumuńska partya narodowa); 2 ciało wyborcze: grecko eryentalny ks. Tarnawski (rumuńska partya narodowa); 3 ciało wyborcze: liczba oddanych ważnych głosów wynosiła 72, z czego padło na Draczyńskiego (Młodorusina) 45, prof. uniwers. dra Kozaka (moskalofil) 27 głosów; wybrany Draczyński; 4 ciało wyborcze: wybrani Popovic-Nikolica, Hondor, Prunkul i Hormuzaki (rumuńska partya narodowa); 5 ciało wyborcze: właściciel dóbr Abrahamowicz, Skibniewski, dr Stefanowicz i Gorczycki (Polacy); 6 ciało wyborcze: oddano ważnych głosów 59, otrzymali Fischer 52, Blum 35 i Kraus 21; wybrani Fischer i Blum (obaj z żydowskiej partyi narodowej). W wyborze z Izby handlowej wybrani Hecht i Rudich (żyd. partya narod).

Proces naczelnika m. Moskwy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Rewizya w zarządzie miejskim w Moskwie, przeprowadzona przez senatora Garina, wykryła **wielkie nadużycia.** Naczelnik miasta generał major **Reinbot** dopuszczał się sprzeniewierzeń, łapownictwa, wymuszeń, nadużyć władzy urzędowej i przekroczenia kompetencyi. Między innemi wymuszał od właścicieli restauracyj i hotelów znaczne sumy na rzekomy fundusz dobroczynności pod pozorem tępienia gry hazardowej; wydalił też zupełnie nieprawnie wiele osób z miasta. Reinbot twierdził w śledztwie, że czynił to tylko dla utrzymania spokoju i porządku.

Reinbot i jego pomocnik pułkownik gwardyi Korotkij staną **przed sądem**. Rozprawa zaczęła się wczoraj.

Burzliwe zajście w parlamencie niemieckim.

Berlin. (B. Wolffa). W parlamencie przyszło wczoraj w dyskusyi nad ustawą o ubezpieczeniu do burzliwych starć między konserwatystami a socyalistami. Poseł konserwatywny hr. Westart zaatakował ostro socyalistów, którzy wołali: „Pan szczekasz jak pies policyjny! Bezczelny junkier!" i t. d. Prezydent przywołał wielu posłów do porządku.

Konstytucya dla Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. (B. Wolffa). Ustawy konstytucyjne dla Alzacyi i Lotaryngii zostały odesłane do *plenum* parlamentu. Kontynuowane są starania kompromisowe.

Przesilenia w Turcyi.

Konstantynopol. W kołach politycznych obiega pogłoska, że wielki wezyr, ulegając groźbom obstrukcyi, przedłuża sesyę aż do połowy lipca. Przez to uzyska także pretekst do odroczenia projektowanej podróży sułtana do Albanii. W międzyczasie wielki wezyr postara się o rekonstrukcyę gabinetu, a jeżeli się nie uda utworzyć nowej większości, **rozwiąże parlament.**

Konstantynopol. Izba uchwaliła prowizoryum budżetowe na maj. Przy dziale budowli opozycya atakowała ostro b. ministra Haladżiana, który obszernie odpowiadał na ataki.

Walki w Marokku.

Narada. Koło Taurirt zamordowano jednego Francuza. Oddział wojska ścigał sprawców i zabił trzech Marokkańczyków. Następnie wojsko wkroczyło do Ksur, który został w pół godziny zniszczony i wróciło do Nerady.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z dobrze poinformowanego źródła, że w Madrycie odbyły się w tych dniach konferencye między ambasadorem francuskim a hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych we wszystkich kwestyach spornych, dotyczących Marokka. Rząd hiszpański uskarżał się na to, że Francya postarała się o koncesyę na budowanie linii kolejowej Tanger-Elksar, nie zważając zupełnie na interesa Hiszpanii. Prócz tego rząd hiszpański zaprotestował przeciw francuskiej pożyczce marokkańskiej w wysokości 43 milionów franków. Rząd hiszpański spodziewa się, że Francya poczyni pewne ustępstwa w tej sprawie na rzecz Hiszpanii.

Paryż. (Ag. Havasa) „Libre Parole" ogłasza rzekomy tekst tajnej umowy, zawartej w listopadzie 1902 roku między Hiszpanią a Niemcami w sprawie marokkańskiej. W umowie tej Hiszpania i Niemcy zapewniają sobie wzajemnie sfery wpływów, a Hiszpania obowiązuje się także wydzierżawić państwu niemieckiemu jeden port na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego.

Dżuma na Jawie.

Amsterdam. Ubiegłego tygodnia stwierdzono na Jawie 176 wypadków zasłabnięcia na dżumę, w tem 8 wypadków dżumy płucnej. W tym czasie zmarło na dżumę 125 osób.

Amsterdam. W ubiegłym tygodniu zaszło na Jawie 176 wypadków dżumy, z tych 125 z wynikiem śmiertelnym.

Wybuch wulkanu w Japonii.

Tokio. Przy wybuchu wulkanu Asama-Jama wielu ludzi zginęło.

Walki w Meksyku.

El Kunitra. Kolumna Brularda rozpoczęła wczoraj marsz.

Nowy Jork. Z Juarez donoszą: Powstańcy ogłosili Juarez stolicą i ustanowili rząd prowizoryczny.

Meksyk. Zaproszeni przez amerykańskiego ambasadora Wilsona zastępcy obcych państw zebrali się w ambasadzie amerykańskiej, aby obmyśleć plan wspólnego postępowania dla ochrony obcych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Chętnego towarzysza** do kierowania biblioteką Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie poszukuje zarząd Związku. Wiadomość we czwartki wieczór i niedziele rano w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej 10, I. p.

* **Lokal grupy Stow. handlowców** został przeniesiony z ul. Senackiej L. 9 na ul. Grodzką L. 69, II. p.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** urządza w niedzielę 14 b. m. następujące wykłady: X. Alxingergasse 24 o godz. 10 rano p. Strzelecka: „O trzech rozbiorach Polski"; XX. Wintergasse 29/3 o godz. 10 rano p. Einfeld: „Austryackie prawo wyborcze".

* **Staraniem robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 14 maja b. r. na Woli w ogrodzie p. Masnego **majówka.** Program: tańce, strzelnica japońska, koło szczęścia, beczka piwa za 2 h, poczta ogrodowa, kosz szczęścia i t. d. Początek o godz. 2 po południu. Muzyka wojskowa 56 p. p. Wstęp 60 h. W razie niepogody odbędzie się majówka w następną pogodną niedzielę. Komitet.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Zdolni robotnicy
zawodu malarstwa pokojowego, jakoteż lakiernictwa budowlanego, mogą otrzymać natychmiast stałe i dobrze płatne zajęcie. Bliższe informacye udziela Przełożeństwo stow. przem., Lwów, Sykstuska 10.

„Pośpiech“
pracownia obuwia, wykonuje obuwie obok najelegantszego, także po zniżonych cenach dla rzemieślników, robotników i służby.

Meble używane
w dobrem stanie, maszyny do szycia i różne rzeczy, najtaniej sprzedaje katolicki handel, Kraków, ul. św. Jana l. 14 sklep.

Wyborny miód
pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 6·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce Nr 79.

DO ULOKOWANIA
na hipotekę w Krakowie sumy
20.000 K i 6000.
Wiadomość w kancelaryi Dr Adolfa Grossa, adwokata w Krakowie, ul. św. Anny 9.

Zakład fryzyerski
w Podgórzu w ruchliwym punkcie miasta
do sprzedania
z powodu słabości właściciela. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ ul. Marka 21.

Mało używana maszyna do pisania
okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

MUNKA MYDŁO
specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.
SZYMON MUNK
Fabryka mydła w Żywcu L. 167. Założona w r. 1846.

50 koron tygod. płacy
lub 50—60% prowizyi
otrzyma każdy, kto się podejmie sprzedaży mojej światowej sławy bezkonkurencyjnych **szyldów i towarów aluminiowych.** Mogę złożyć oryginalne zamówienia jako dowód, że wielu moich zastępców w miejscach gdzie towary te dotychczas wprowadzone były, przeszło 30 kor. dziennie zarabiali. Informacye darmo. Zastępstwo może także być objęte jako uboczne zajęcie. Zapytać wystarczy kartką korespondencyjną. Adres:
Anton Hruby
Müglitz (Morawa).
Korespondencya niemiecka.

Bilard
w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

1 KORONĄ
tygodniowo można sobie **spłacać** u S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31 w Krakowie, dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za kor. 13·—, srebrny Omega za kor. 24·—, zegarek 14 karatowy złoty za kor. 18·—, 14 karatowy złoty łańcuszek za kor. 9·—, łańcuszek srebrny za kor. 1·—, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po kor. 3·—. Z powodu wielkiego zapasu.

Nie czekajcie aż włosy wypadną
a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM“
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogeryach.

„SAPOMENTHOL-MATULI“
najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów! ::

Atakom pedagrycznym, ischias, Reumatyzmowi mięśni, Reumatyzmowi stawów, Nerwobolom i bólom krzyżów, Migrenie, kłuciu w bokach, Obrzmieniom, poparzeniom wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku, tam Sapomenthol jest niezbędnym!“ — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. ::

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** Po nadesłaniu 1·85 K wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Ciągnienie 1 czerwca
Główna wygrana franków 200.000.
LOSY TURECKIE
mają rocznie **6 głównych wygranych:** 3 po franków 400.000, 3 po franków 200.000 i wiele znacznie mniejszych wygranych: franków 30.000, 10.000, 6.000 etc. etc.

Do nabycia za gotówkę według każdorazowego kursu dziennego:
1 los turecki w ratach miesięcznych po kor. 8·— lub 10·—
2 losy tureckie w ratach miesięcznych „ „ 16·— „ 20·—
5 losów tureckich w ratach miesięcz. „ „ 40·— „ 60·—

Najtaniej ustanowione ceny według każdorazowego kursu dziennego. Po przesłaniu 1 raty przekazem pocztowym wprost do mnie, przesyłam prawnie wystawiony dokument sprzedaży, poczem rozpoczyna się wyłączne niepodzielne prawo do wygranej.
Pierwsza rata może także przez zaliczkę być pobraną.

Edward Urban, Dom bankowy
Berno, Wielki Plac 23—25 (dom własny)
Uczciwych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Ceny niskie. Wysoka prowizya.
Zlecenia giełdowe przeprowadza się jak najskrupulatniej.

Żądajcie tylko
obuwia ze słynną marką
“ALINDO“
marka ta bowiem daje gwarancyę
pierwszorzędnej jakości
Wyłączna sprzedaż hurtowna i częściowa
w Domu Towarowym Abrahama Lindenbauma
Kraków, Dietlowska 41/43.



„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K	564,626.698
Aktywa	K	235,857.564
Roczny dochód	K	33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K	170,000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K	63,703.554
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K	7,429.190

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Sztuczne zęby
stare i szczęki kupuje firma Paulina Horowitz, magazyn mód, **Kraków, Grodzka 71.**

Skład sukna
został znacznie powiększony i bogato zaopatrzony
w materye angielskie i krajowe
na **Ubrania męskie** jakoteż i na **Kostyumy damskie.**
pod firmą **Monderer i Ehrlich Grodzka 38**

WYBORY do PARLAMENTU
zbliżają się, — polecamy zatem P. T. Wyborcom
USTAWĘ O REPREZENTACYI PAŃSTWA
(Ordynacya wyborcza dla Rady państwa z wykazem okręgów wyborczych w Galicyi i Bukowinie z dnia 27 stycznia 1907 oraz Ustawa o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń z dnia 26 stycznia 1907 Dz. p. p. Nr. 18., Ustawy regulaminowe dla Rady Państwa).
Cena 1 K. 20 h., z przesyłką 1 K. 40 h.
Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w księgarni nakładowej
W. ZUKERKANDLA w ZŁOCZOWIE

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



ZEGARMISTRZ
St. Piotrowski
Kraków, Sławkowska 24.
Wielki wybór zegarków i biżuteryi.
Każda reperacya zegarka 1 K 80 h.

Kurs przygotowawczy
do egzaminu z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej, oraz prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich i bankowych itp., zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku polskim i niemieckim
rozpoczyna się w Zakładzie przygotowawczym
Maurycego Schapiry
egzamin. nauczyciela buchalteryi
Kraków, ul. Starowiślna 41 parter.
Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

Do wynajęcia
od 1 lipca 3 pokoje, przedpokój i kuchnia z komfortem przy ul. Starowiślnej 29 i przy Rynku kleparskim 11. Wiadomość u właściciela przy Rynku kleparskim.

Zakopane
Pokoje słoneczne jeden na piętrze z werandą, drugi na parterze, każdy na jedną lub dwie osoby z **utrzymaniem do wynajęcia.** Przecznica l.

NASZE OBUWIE



zyskało światową sławę dla swych wielu zalet jakie posiada i jest uznane za najlepszy wyrób po niezrównanie niskich cenach.
Alfred Fränhel
sp. kom.
Kraków, Rynek gł. L. 14.
Zastępca: L. Steigler.
Katalog darmo i opłatnie. 130 filij w kraju i zagranicą.

FILIE
w Galicyi i Bukowinie:
—
Czerniowce
Jarosław
Kołomyja
Lwów
Nowy Sącz
Przemyśl
Rzeszów
Stanisławów
Stryj
Tarnów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1020).